

Przew.: Świadek zostaje zwolniony . Proszę następnego świadka dra Fajkiela Władysława .

Staje św. dr Fajkiel Władysław .

Przew.: Proszę podać dane osobowe .

Sw. dr Fajkiel Władysław , lat 36, lekarz , obcy .

Przew.: Pouczam świadka , że w myśl art 107 kpk. należy mówić prawdę , fałszywe zeznania karane są więzieniem do lat 5-ciu. Czy strony zgłaszają wnioski co do trybu przesłuchania świadka?

Prokuratorzy : nie.

Obrona : nie.

Przew.: Proszę , świadek będzie zeznawał bez przysięgi .

Proszę , niech nam świadek przedstawi, co wie o samej sprawie, a w szczególności i o oskarżonych.

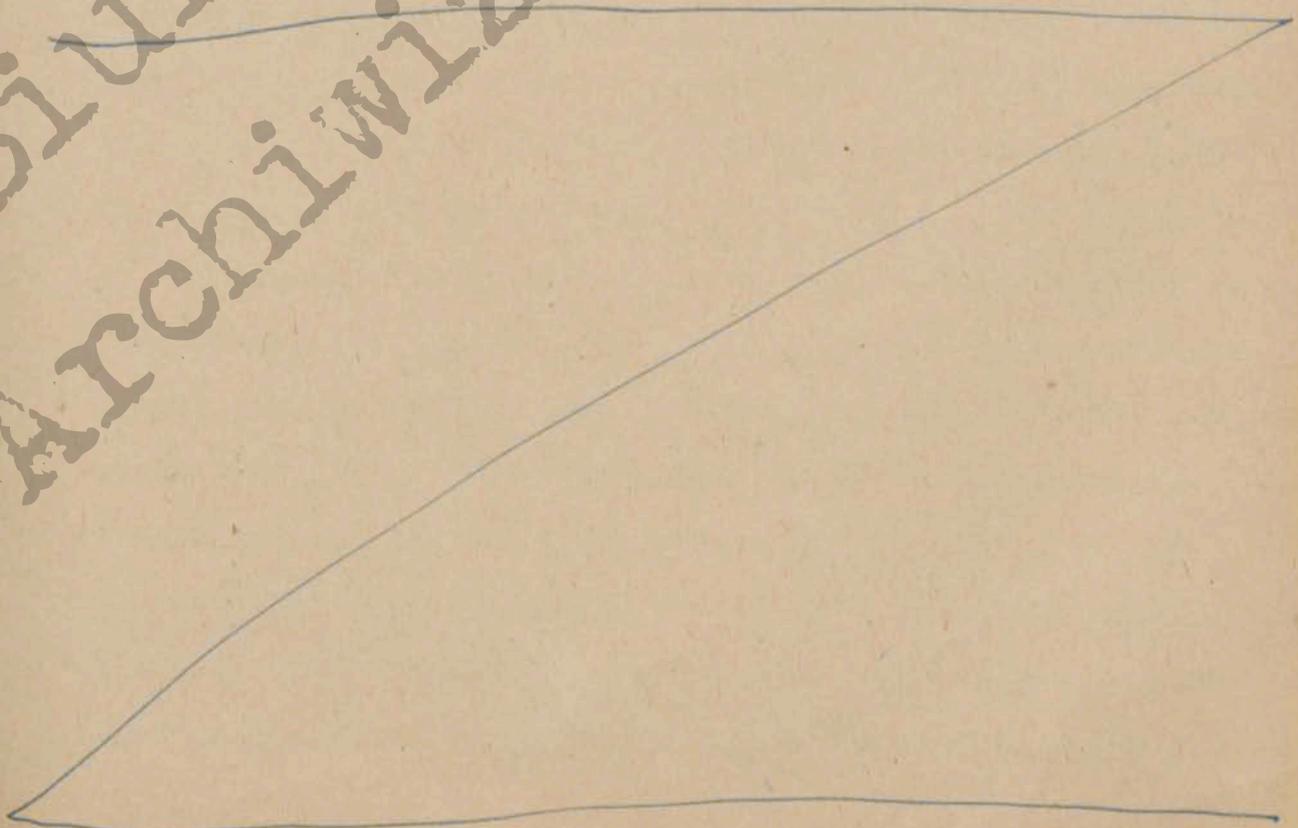
Sw. Fajkiel Władysław: Do obozu przyjechałem w r.1940 i przebywałem tam do 18.stycznia 1945 r. a następnie ewakuowany byłem do Matthausen . Z początku pracowałem jako robotnik ziemny przez 8 miesięcy . Wyczerpany kompletnie zostałem przeniesiony do szpitala i od tego czasu przebywałem w szpitalu , prowadząc oddział zakaźny , a w r.1944 zostałem kierownikiem szpitala więziennego . Zeby mówić o oskarżonych trzeba dać pewien rzut oka na Oświęcim . Ze swoich przeżyć potrafiłem wyciągnąć wnioski zupełnie logiczne , Uważam , że Oświęcim był ostatnią forma

14-ty dzień rozprawy .

BS/J. 102

15/3

rozwoju niemieckiego imperializmu . Każdy imperializm musi zrodzić faszyzm , faszyzm zrodzi bandytyzm , a bandytyzm musi zrodzić Oświęcim . Początkowo zdawało mi się , że byłem zatrudniony w wielkiej fabryce , która była częścią składową unarodowionego koncernu . Właścicielami tego koncernu był Naród niemiecki , dyrektorami zaś byli Himmler i Hitler . Obóz zaś miał swoich dyrektorów administracyjnych na początku Hössa , później Liebehenschla , Berga oraz dyrektorów technicznych Grabnera i Schutza . Fabryka ta miała wyprodukować kilka milionów śmierci ludzkiej w obozie Oświęcim . Oprócz tego znajdowało się tam wielkie laboratorium doświadczalne , gdzie uczeni lekarze , przedstawiciele przemysłu , pracowali nad tym , aby wynaleźć środek , przy pomocy którego można szybko i tanio zlikwidować narody podbite , ze Słowianami na czele . Jeżeli patrzemy na wzrost produkcji i wykreślimy ją krzywą , to wzrost jej szedł proporcjonalnie ze wzrostem armii niemieckiej . Krzywa doszła do punktu szczytowego , a później zaczęła opadać . Punktem szczytowym to był Stalingrad .



14-ty dzień rozprawy

E/PK

16/1

W zależności od posuwania się ramion tych krzywych, można podzielić stosunki panujące w Oświęcimiu na dwa okresy, a mianowicie okres I-szy do listopada 1943 r., jest to okres Hösse i Grabnera i okres II-gi od listopada 1943 r. do ewakuacji obozu, okres Liebehenschla, Behra i ze strony oddziału politycznego Schurtza.

Mówić osobno o poszczególnych oskarżonych, byłoby bezcelowe. Oświęcim przeszedł zespołowo, trudno sobie wyobrazić, żeby paru ludzi wymordowało w przeciągu krótkiego okresu czasu kilka milionów. Trudno powiedzieć, kto ponosi za to wszystko odpowiedzialność, czy ten kto doprowadził do zaku, czy ten, kto z pesem pilnował, żeby nikt nie uciekł, czy ten, kto podpisywał papierki. Ponieważ wszystkie zbrodnie miały swój początek w Berlinie, dlatego rozpoczyna od oddziału politycznego i jego szefu oskarż. Grabnera.

Poza pierwszy spotkanie Grabnera przy organizacji urzędników Ubezpieczalni społecznej z Krakowa. Zebrano wszystkich tych więźniów, urzędników Ubezpieczalni Społecznej i innych, zdarto im buty, włożono jakieś stare kachmany i wyprowadzono poza obóz. Tam widziałem Grabnera w towarzystwie innych SS-mannów, zostali rozstrzelani przez nich. Ja byłem delegowany do poszrenia trupów. Do jednego z kolegów, który również tę samą funkcję pełnił, zwrócił się jeden z SS-mannów z zachęceniem: żebyśmy to dobrze robili, to nas potem też ktoś tak ponieśie. W tym mniej więcej czasie, z polecenia oddziału politycznego, kazano zgłosić się słabym, inwalidom, starym, gdyż miał być przygotowany dla nich dom wypoczynkowy w okolicach Drezna. SS-manni mówili, że każdy tam otrzyma pracę, dostosowaną do jego ułomności i że tam przetrwają do końca wojny. Mimo akcji

14-ty dzień rozprawy

F/PK

16/2

z naszej strony, pozgłaszało się wielu, nawet młodzi i zdrowi. Co się z nimi stało nie wiem, ale za dwa dni od daty ich wyjazdu - zakładowano ich bardzo wytwornie, a nawet jeden z kolegów oberwał za to, że zbyt nerwowo niósł nosze - przysłały meldunki o śmierci wypisane w biurze w Oświęcimiu. Co jakiś czas przywożono do Oświęcimia jeńców radzieckich, w liczbie około 600, bardzo dobrze ubranych, młodych, dobrze wyglądających. Gdy przyszli do obozu, uprzętnięto budynek bloku 11-ego i miejsce tam wprowadzić. Pamiętam obóz tym był bardzo poruszony. Podzieliśmy się na dwie grupy - optymistów, którymi byli prawnicy, którzy twierdzili, że ludzi tych nie można trzymać w obozie ponieważ są pod opieką jakiejś konwencji genewskiej i pesymistów, którzy twierdzili, że podziela nasz los na bloku 11-tym. Jak się okazało pesymiści byli jeszcze optymistami, gdyż na jeńcach tych wypróbowano wtedy działanie cyklonu. Rosjanie ci rozzebani, razem z kolegami naszymi ze szpitala, zostali zagazowani.

Tego samego roku, to jest 11 listopada 1941 r. zrobiono znów przyjemność Polakom. Oddział polityczny wybrał więźniów ze Śląska i rozstrzelał ich.

Zimą 1941/42 Grabner poświęcił wyłącznie obozowi Związku Radzieckiego. Przyjechało 12 tys. Rosjan. Początkowo napuszczono im konfidentów. Rosjanie zorientowawszy się kogo mają przed sobą, zwrócili się do nas o pomoc i Polacy im tej pomocy udzielili, a mianowicie wieszeli w piwnicach codziennie po kilku konfidentów. Ponieważ to się nie udało, zaczęto morderić ich głodem, dając połowę normalnego pożywienia. W ten sposób wykończyli dużą część. Mocniejszych brano po 200, 300, 400 na 11-ty blok i tam rozstrzelano. Wywoziłem początkowo zwłoki do kre-

14-ty dzień rozprawy

F/PK

16/3

metorium, potem kopano ich w dołach i widziałem stosy, które sięgały po okna parterowe bloku mieszkalnego, na 2-3 metry wysokości.

W marcu 1942 r. po rozprawieniu się z Rosjanami, Grabner zwrócił się do Polaków. Pod pretekstem odkrycia organizacji w obozie, zaprowadzono więźniów przetrzymywanych w komando sortowania ubrań, do oddziału politycznego. Przez pierwszy osobnik ujrzałem wtedy Grabnera sądzi, jego śledztwo na placu apelowym. Wypytywano ich o narodowość i zawód, ta było decydujące żeby pójść na egzekucję. Kto został zakwalifikowany jako inteligent, szedł na blok 11-ty i tam został rozstrzelany. Inni szli do karnych robót.

W czerwcu 1942 r. wybrał oddział polityczny, według numerów 15-200 więźniów, nalepił im czerwone punkty na plecach, co oznaczało, że są szczególnie niebezpieczni dla otoczenia i przewieziono ich do Brzezinki do krematorium. Opowiedano mi, że do więźniów tych strzelał Aumeier. Między rozstrzeleniami znajdował się także Kapła-advokat.

W 1942 r. w lesie zajęchało na oddział zakazany szpi-tale kilkanaście samochodów. Przyszedł Dr. Entres z listą i zaczął chorych segregować. Wybrał prawie cały blok. Entres miał listę podpisaną przez Grabnera, wystawioną in blanco, to znaczy, że według swojego uznania może wybrać, kogo chce.

W listopadzie 1942 r. Grabner kazał wywołać grupę więźniów z Lubelskiego w liczbie około 200, pod pretekstem robienia fotografii i tam zostali rozstrzelani.

Od wiosny 1943 r. do listopada 1943 r. terror trwał nieustannie, aresztowania odbywały się prawie codziennie grupami, na 11-tych bloku, gdzie następowało rozstrzelanie.

14-ty dzień rozprawy

F/PK

16/4

To były z grubsza ekcie, które odbywały się na terenie obozu.

Nie wolno było zagazowywać, czy też zeszkpywać w szpitalu, ze wyjątkiem Żydów polskich i greckich nikogo, bez pozwolenia oddziału politycznego.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

14-ty dzień rozprawy.

Co też co do wszystkich szprycowanych musiałoby wysyłać SS. meldunki do biura politycznego. Szprycowanie rozpoczęto w r.1941. mniej więcej w lecie. Szprycowano po kilku do kilkunastu więźniów dziennie, a potem do 300 i 400, - tak było w lipcu 1942 r. W miesiącu lipcu odstawiliśmy do obozu 3.000 ludzi. W r.1943. w marcu zaszprycowano 80-82000ców polskich, pochodzenia żydowskiego i arabskiego, sprowadzonych do bloku IX-go Stało się to zupełnie niespodziewanie, ponieważ nikt nie przypuszczał, że dzieje się w tym celu tam wezwano.

W związku ze szprycowaniem chciałbym wspomnieć o roli dok. Kremera. Kremer przyjechał do obozu w 1942 r. Jakże on miał tam stanowisko - nie wiem - to znaczy nie wiadomo mi czy był Lagerarzem; prawdopodobnie przychodził tylko do obozu. Robił wrażenie biednego repatrianta, bo co widział kradł. Złapał szmatkę czy nożyczki to wabrał. Wszyscy więźniowie się go bali i jakto miał co lepszego, a zwłaszcza lekarstwa to chował przed nim. Nikt nie przypuszczał, żeby to był profesor. Dopiero któregoś dnia przychodzi do mnie Dr.Klehr i powiada, że potrzebuje 8-ch więźniów, jednego bardziej wyхудzonego, drugiego mniej. Zapytałem w jakim celu, powiedział, że dla profesora uniwersytetu Kremera. Ponieważ miałem w pamięci nazwy moich profesorów, oddałem tych więźniów z całym zaufaniem, nie przypuszczając, że z rąk profesora może im grozić niebezpieczeństwo. Kremer ich zaszprycował i na drugi dzień sekojonował ich Dr.Olbrycht. Potym nie dawaliśmy się nabrać, - chorych dla profesorów nie mieliśmy. Począwszy od lata wzgl. późnej wiosny 1942 r. wywożono partje od 200 do 600 chorych do gazu. Z koncem sierpnia lub początkiem września 1944 r. liczbę zaszprycowanych obliczaliśmy na 20.000, a wybranych do gazu na 10.000.- To są cyfry zaszprycow.

14-ty dzień rozprawy.

wanych i zagazowanych, gdyż wybranych na szprycę i do gazu było znacznie więcej.

Drugi okres obozu zaczął się od listopada 1943 r. Nastąpił on dlatego, że atmosfera obozu była tak nerwowa, tak podniecona z jednej strony klęską armii niemieckiej na frontach i bliskim wyzwoleniem, a z drugiej strony terrorem biura politycznego sprawił to, że obóz był podminowany i mogło przyjść do rozładunku; więźniowie nie spali po nocach, utraciwali warty, produkcja ogromnie spadła. Jeżeli chodzi o pracę były bardzo kiepskie wyniki. Berlin zrozumiał, że dalej obozu w ten sposób nie można utrzymać i musi się coś zmienić. Dlatego przysłał do obozu człowieka specjalnie pouznanego, zresztą czkowiec, o dużym osobistym wdzięku, który był zawsze bardzo uprzejmy w stosunku do więźniów i zrobił na początku kilka grzecznościowych chwytów, np. zabronił zdejmowania czapek na spacer, wypuścił wszystkich więźniów siedzących w bunkrze, którzy normalnie byliby rozstrzelani /wszyscy z nich lub prawie wszyscy pojechali jednak do obozów karnych w Bzessy, a tylko kilku z nich udało się nam wziąć do szpitala. Zasadną cel osiągnął, gdyż obóz się uspokoił i gdyby to dłuższy czas miało trwać, byłby dojrział do likwidacji. W tym czasie wnoszono naszą prośbę o zwolnienie, w szpitalu zastawialiśmy listy tych, którzy mieli być zwolnieni, ostatecznie jednak nikogo nie zwolniono, a prace waresa, a wybiórki odbywały się w dalszym ciągu. Liebehenschel był krótko, więc za jego czasów, była tylko jedna wybiórka. Była to wybiórka nieduża, gdyż przeznaczonych było 300 a faktycznie pojechano 200 ludzi. Doświadczenia na bloku X-tym odbywały się za Liebehenschla jak i przedtem, a jako komendant garnizonu miał on wpływ nie tylko na nasz obóz, ale i na inne obozy, jak Monowice i Brzezinka, a w tych obozach

14-ty dzień rozprawy.

wybiórki do gazu wazosky.

O Aumeiera nie chcę wiele mówić, wiem tylko, że jeśli działo się coś na bloku XI-tym, zawsze widziałem tam Aumeiera. Był charakterystyczny, bo był mały i zawsze na czole kłoczki. Opowiadano mi, że specjalnie lubił strzelać, na bloku XI-tym nieraz wzięto go strzelającego. Sam raz tego obserwowałem od Aumeiera, mianowicie skopał mnie przy okazji ucieczki.

Plagge był prawdziwą plagą obozu. Pamiętam dwóch więźniów skopanych przez niego na śmierć przed blokiem XI-tym. Więźniowie ci nieśli kocięz. Po przywieśieniu ich do szpitalu, gdzie następnie zmarli, skonstatowałem, że jeden z nich miał krwawy wylew do mózgu.

Jak w każdej instytucji i w każdym społeczeństwie znajdzie się parszywa owca, to taką parszywą owcą między SS-manami był Dr. Münch. Ten człowiek mimo, że nosił mundur SS., to jednak duszy SS-manskiej nie miał.

18/1
14-ty dzień rozpr.

MT/ZD

110

Stykałem się z nim dość często, jako zastępcą szefa instytutu higienicznego. Była to rzecz wyjątkowa, że jako jeden z SS-mannów umiał on uszanować wiek ludzi i każdego więźnia. O więźniów swoich dbał bardzo i twierdził, gdyby Müncha nie było, przeszliby bardzo dużo. Prócz tego, Münch miał jeszcze jedną zaletę, że nie odróżniał narodowości, czy to Żyd, Czech, czy Polak. Pamiętam sprawę prof. uniwersyteckiego poznańskiego Jakubowskiego, którą załatwił Münch. Ja sam miałem nieprzyjemną sytuację z Weberem. Przyszedł SS-mann po krew od chorych. Sprzeciwił się temu lekarz Mezyk, a ja powiedziałem, że bez zezwolenia lekarza obozowego krwi nie dam. Dr. Wirtka, zwrócił się do Müncha jako rzeczoznawcy i Münch stanął po naszej stronie, że ludzie, od których miano pobrać krew, są za słabi.

Przew. : Czy świadek widział osk. Seuferta przy gazowaniu więźniów radzieckich ?

Św. : Nie.

Prok. Szewczyk : Świadek wspominał w swych zeznaniach, że krzywa tego tragicznego stosunku między SS-mannami a więźniami zaczęła opadać od Stalingradu, drugie, że poprawa stosunków w Oświęcimiu łączy się z osobą Liebehenschla. Trzeba tu coś uzupełnić, bo między Stalingradem i przyjściem Liebehenschla do Oświęcimia, jest jakiś rok.

Św. : Ja wspominałem, że po Stalingradzie, trzeba było zmienić kurs w obozie i dlatego wybrano odpowiedniego człowieka.

Prok. : A więc przynajmniej ^{na rok} przed przyjściem Liebehenschla zaczęły się stosunki w obozie zmieniać.

Św. : Tak.

Prok. : A co powodowało te zmiany, według świadka przed przyjściem Liebehenschla ?

Świadek : Wpływ na poprawę bytu więźniów miały czynniki zewnętrzne. Bardzo ważną rolę odgrywał przyjazd Żydów do obozu. Trzeba pomyśleć, że Żydzi przyjeżdżali do obozu z majątkiem, Żydów zaczęto wysyłać do gazu, a kosztowności żydowskie przechodziły w ręce więźniów, którzy stawali się kapitalistami, a za złoto można było z SS-mannami dużo zrobić.

Prok. : A kiedy nastąpiło zezwolenie na przesyłanie paczek ?

Świadek : W r. 1942., ale to jest mało ważna sprawa. Mnie chodzi o ilość śmiertelności ? Zezwolenie przesyłania paczek wydano, aby odżywić ludzi i wzmóc pracę.

Prok. : Świadek mówił o osk. Kremerze, charakteryzując go jako człowieka zachłannego, nie mającego etyki lekarskiej. Proszę powiedzieć od strony faktów, czy świadek zauważył, aby Kremer brał udział w selekcjach szpitalnych, czy blokowych, przy wybiórkach więźniów do gazu, czy brał udział w samym gazowaniu w komorach gazowych ?

Św. : Nie widziałem go przy selekcjach .

Prok. : A czy świadek nie widział go przy wybiórkach więźniów, nie spotykaliście się zawodowo ?

Św. : Nie.

Prok. : A gdzie pracował Głowa ?

Św. : Na bloku 20.

Prok. : Czy świadek mógłby powiedzieć , jeżeli chodzi, o karę chłosty na obozie ?

Św. : Kary chłosty były dwa rodzaje : prawna z podkładem papierowym i bez tego.

Prok. : W jakich karach brał udział lekarz obozowy ?

Św. : Bez lekarza obozowego nie wolno było wymierzać kary chłosty .

Prok. : Czy widział świadek Kremiera przy jakich egzekucjach ?

Św. : To nie było obowiązkiem lekarza , brali zazwyczaj w nich udział podoficerowie.

Prok. Pęchalcki : Świadek, na pytanie przewodniczącego, czy widział Seuferta przy gazowaniu ~~więźniów~~ ~~w~~ ~~radzieckich~~ ~~jeńców~~ radzieckich , odpowiedział , że nie.

Świadek : Dlatego może nie widziałem go, że myślny się tam za wiele nie kręcili, aby nie zwracać na siebie uwagi .

Prok. : A jeśli chodzi o szpilowanie , czy dozwolone było bez aprobaty wydziału politycznego, czy były pewne zarządzenia w tym kierunku ?

Św. : Pamiętam, że zaszpilowanych zostało 3-4 niemców i z tego powodu była wielka awantura.

Prok. Pęchalcki : Ewidencję wszystkich więźniów prowadziło biuro polityczne, a więc stan więźniów, zgonów i td.

Św. : Ewidencję prowadził sekretarjat.

Prok. : A jeżeli zaszedł fakt zgonu ?

Św. : To biuro polityczne , musiało o tym wiedzieć.

Prok. : Czy świadkowi wiadomo, że o przydzieleniu o SK. decydowało biuro polityczne.

Św. : Nie wiem.

14_ty dzień rozprawy .

BS/J.

19/1.

113

Prok. Pęchalski: Proszę świadka osk. Grabner się wypiera , że on nigdy nie był i nic nie wie o akcji gazowania . Czy wiadomo świadkowi, że bywał on w krematorium i osobiście kierował akcją gazowania ?

dr. Fajkiel Władysław:

Sw.: Mówili mi to koledzy, którzy pracowali w aptece SS . że widywali osk. Grabnera na podwórzu krematorium pierwszego, jak brał czynny udział , gdy w przywożono więźniów do gazowania.

Przew.: Czy są jeszcze pytania do świadka ?

Obr. Kossek: Świadek powiedział, że w listopadzie 1943 r. a więc w okresie przed przybyciem Liebehenschla teror doszedł do punktu kulminacyjnego .

Sw.: Tak jest .

Obr. Kossek: Świadek podkreślił, że za czasów Liebehenschla pamięta jedną wybiórkę do gazu . Kto decydował o tym ?

Sw.: Komendantura obozu , technicznie zaś lekarz obozu .

Obr. Kossek: Jaka funkcje miał przy tym osk. Liebehenschel .

Sw.: Był odpowiedzialny .

Obr. Rappaport: Świadek zeznał, że nie widział Kremmera , by brał udział w selekcjach . Gdyby brał udział , czy świadek by go widział ?

Sw.: Prawdopodobnie bym go widział .

Obr. Druszkowski: Czy świadkowi jest wiadome , jaki był rozdział czynności między Weberem , a Münchem w Instytucie Higieny ?

Sw.: weber był kierownikiem , a Münch był jego zastępcą . Jaki był rozdział ich funkcji trudno mi powiedzieć .

Obr. Druszkowski: Münch twierdzi , że Weber robił badania krwi chorych na malarię .

Sw.: Instytut Higieny robił różne rzeczy terapeutyczno-eksperymentalne . Wszystko co się działo na bloku 10-tym było mi znane . Nie mogę nic powiedzieć , aby to co się tam działo było przeciwne etyce lekarskiej.

14-ty dzień rozprawy .

BS/J.

114

19/2_

Obr. Druszkowski: Jeden ze świadków powiedział , że Weber
w Instytucie Higieny badał reakcje ^{na krwi/} ~~malarycznej~~ malarycznej. Czy oznaczało
to wstrzykiwanie krwi malarycznej , czy też były jakieś inne
sposoby ?

Sw.: Ja nie rozumię co to znaczy reakcja na krwi malarycz-
nej . Rozumiałbym przez to tylko wstrzykiwanie krwi zakażo-
nej . To jest jednak dla mnie nieznane .

Przew.: Świadek zostaje zwolniony . Czy któryś z oskarżonych